Nr. 6.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina, nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 27.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 9 stycznia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 stycznia.

Ostatnie chwile cesarzowéj Augusty.

Stan zdrowia zmarłéj cesarzowéj Augusty już w sobotę budził poważne obawy — które jednak poczynały znikać w obec pozornego polepszenia w dwóch dniach następnych. Mimo sędziwego wieku cesarzowéj, siły życiowe w ogóle dopisywały jéj bardzo zadawalniająco — a niebożczka według zdania lekarzy byłaby mogła niewątpliwie przetrzymać chwilową słabość, gdyby nie to, że odżywianie organizmu przez przyjmowanie pokarmu nadmiernie zostało utrudnionem. Na dobitkę w ostatnich godzinach okazała się komplikacya, wywołana przez nagłą affekcyą płuc — która znacznie powiększyła gorączkę i do reszty utrudniła pracę oddychania. Komplikacya ta fatalna nastąpiła w nocy z poniedziałku na wtorek. W poniedziałek wieczorem umysł cesarzowéj w ogóle jeszcze był żywym i swobodnym; leżąc na szezlągu wydawała ona rozporządzenia — i tak np. kazała wysłać wieniec na wczorajszy pogrzeb eksministra barona Patowa. W nocy opadła cesarzowa znacznie na siłach — tak że w. ks. badeński bawiący wraz z małżonką w pałacu, kazał posłać natychmiast po nadwornngo pastora dr. Kögla, który udzielił dostojnéj pacyentce pociech religijnych, a po północy odstąpił od jéj łoża.

Noc całą z poniedziałku na wtorek spędziła cesarzowa Augusta w wielkim niepokoju — i tylko chwilami zdołała zasypiać. Mimo to nie odstępowała ją przytomność umysłu, tak że od czasu do czasu zupełnie logiczne pytania stawiała najbliższemu swemu otoczeniu. Około godziny czwartéj z rana proces oddychania tem więcéj został utrudnionym — że cesarzowa nie mogła przez odkaszlnięcie uwolnić płuc od zapełniającéj je flegmy.

Wkrótce potem siły cesarzowéj poczęły niknąć, tak że przyboczni jéj lekarze dr. Velten i dr. Schliep uważali za konieczne powiadomić cesarza Wilhelma o rozpaczliwym stanie choroby jego babki. Wysłano więc o trzy kwadranse na szóstą z rana umyślnego posłańca na zamek cesarski — a cesarz Wilhelm, który co pół godziny otrzymywał doniesienia o stanie choroby, już w kwadrans późniéj — a więc o godzinie szóstéj rano znalazł się u łoża śmiertelnego babki. Wkrótce potem nadjechała i cesarzowa Wiktorya Augusta — a następnie księżna Frydekowa Karlowa i para książęca meiningska. Równocześnie posłano ponownie po nadwornego pastora dr. Kögla, który począł odprawiać modlitwy u łoża śmiertelnego.

Apartamenta cesarzowéj jako i inne pokoje pierwszego piętra jéj pałacu przez całą noc były oświetlone — wewnątrz panował spokój zupełny. Między pałacem a zamkiem komunikacya za pomocą przyrządów telefonowych nie ustawała prawie na chwilę. Przed pałacem stał jeden jedyny posterunek policyjny — a kiedy od czasu do czasu zapóźniony przychodzień zapytywał o stan zdrowia cesarzowéj, za wszelką odpowiedź otrzymywał zawezwanie do niezwłocznego opuszczenia okolic pałacu.

W ciągu rannych godzin dnia wczorajszego znaleźli się jeszcze w pałacu: książę Fryderyk Leopold wraz z małżonką — siostrzenica umierającéj cesarzowéj księżna meklenbursko-szwerynska, książę Aleksander, książę szlezwigsko-holsztyński i książę Wilhelm badeński.

Około godziny dziesiątéj z rana rozpoczęła się agonia, lubo dostojna pacyenka zdradzała chwilami jeszcze tlącą iskierkę przytomności umysłu.

W ciągu przedpołudniowych godzin zebrały się w pałacowych komnatach mniéj więcéj wszystkie owe osobistości, które niegdyś wchodziły w skład dworu cesarza Wilhelma pierwszego, a które osobiście stykały się i z umierającą cesarzową. W samo południe zjawił się feldmarszałek hr. Moltke, naczelnik sztabu jeneralnego hr. Waldersee, minister dworu v. Wedel i hr. Herbert Bismarck. W tymże samym czasie w agonii cesarzowéj nastąpiła ulga i chwilowy spokój — tak że członkowie rodziny królewskiéj na chwilę odstąpili od jéj łoża.

Umierającéj podawano od czasu do czasu mleko zamrożone i kawałeczki lodu — ale nie była ona już w stanie przełknąć czegobądź. Po poruszeniach ust można było wnosić, że pragnęła mówić ale nie miała już do tego odpowiedniéj siły.

W stanie tym pozostawała umierająca cesarzowa aż do godziny drugiéj po południu; o drugiéj wpuszczono do jéj pokoju wszystkich zgromadzonych w pałacu nie wyjmując osób służebnych. Od wpół do trzeciéj cesarz Wilhelm wraz z małżonką jako i wszyscy członkowie rodziny królewskiéj nie opuścili już łoża śmiertelnego — a w dwie godziny późniéj, o wpół do piątéj, sędziwa cesarzowa zakończyła żywot doczesny, gasnąc zwolna i bez przytomności.

W tej saméj chwili opuszczono chorągiew na pałacu cesarzowéj na znak żałoby, a tłumy od rana zgromadzone w okół pałacu rozeszły się w posępnem milczeniu do domów.

Telegramy.

Paryż, 7 stycznia. Senator p. Grandperret, dawniejszy naczelny prokurator państwa, zmarł w dniu dzisiejszym.

Paryż, 7 stycznia. Kabel łączący Francyą z Danią i Rosyą pękł na dnie morza północnego.

Nancy, 7 stycznia. Niedaleko od Pompey zderzył się dziś przed południem pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Ciężkie mgły uniemożliwiły konduktorowi spieszne poznanie niebezpieczeństwa i dla tego nie mógł zahamować na czas pociągu. Kilku podróżnych poniosło ciężkie rany.

Liège, 6 stycznia. W kopalniach węgla w Cockerill i Marihaye znacznie umniejszyła się liczba strejkujących robotników. W trzech kopalniach po lewéj stronie rzeki Mozy strejk częściowo trwa jeszcze. Chlebodawcy wszędzie we wszelkich szybach zgodzili się na podwyższenie płacy. Jest nadzieja, że strejk niedługo zostanie ukończonym. Zaburzeń nigdzie nie było.

Londyn, 7 stycznia. Według urzędowego doniesienia królowa od dawnego czasu cierpi na romatyzm. Lubo zresztą dopełnia wszelkich swych obowiązków, nie może jednak podjąć sama trudów połączonych ze zagajeniem posiedzeń parlamentu.

Londyn, 7 stycznia. „Times“ dowiaduje się z Lizbony, że nadeszła tamdotąd druga nota lorda Salisburego, grożąca natychmiastowem zerwaniem dyplomatycznych stosunków a nawet krokami wychodzącemi po za zerwanie — jeżeli rząd portugalski nie przyrzecze bez wszelkich wybiegów i dwuznaczności, że da Anglii zupełną satysfakcyą za akcyą podjętą w Afryce przez majora Serpa Pinto. Po odbyciu narady ministrów miał minister spraw zewnętrznych Gomes otrzymać polecenie wysłania natychmiastowéj odpowiedzi na notę angielską.

Dublin 7 stycznia. Tutejsze władze municypalne znaczną większością głosów oddaliły wniosek zaproszenia królowéj, aby w lecie b. r. osobiście otworzyła nowo zbudowane muzeum sztuk pięknych. Narodowo-irlandzcy członkowie zarządu miejskiego oświadczyli bowiem ze swéj strony — że gdyby zgodzili się na powyższy wniosek, to mógłby on otrzymać tę interpretacyą, jakoby radzcy miejscy chętnie stawali pod sztandarem rządu ze wszech miar dla nich nienawistnego.

Wiedeń 6 stycznia. W gmachu prezydentury ministerstwa odbyło się dziś znów posiedzenie konferencyi ugodowéj, na którem obradowano nad sprawami szkólnemi. Posiedzenie trwało od godziny drugiéj do wpół do piątéj po południu. Jutro odbyć się ma nowe posiedzenie.

Minister handlu p. de Bacquehem weźmie udział w uroczystościach pogrzebu ks. Auersperga, jako reprezentant hr. Taaffego i całego gabinetu.

Sam prezydent ministerstwa dla ledwo co dopiero przebytego silnego ataku influencyi nie będzie mógł uczestniczyć w pogrzebie.

Wiedeń 7 stycznia. Na dzisiejszem czwartem z rzędu posiedzeniu konferencyi ugodowéj prowadzono w dalszym ciągu obrady nad sprawami szkólnemi. Delegowani hr. Clam i p. Matausch nie mogli wziąść udziału w obradach dla choroby, a minister handlu dla tego, że wyjechał do Pragi na pogrzeb ks. Auersperga. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro o wpół do pierwszéj w południe.

Rzym 7 stycznia. Cesarzowa Frydekowa jutro o wpół do drugiéj po południu wskutek śmierci cesarzowéj Augusty opuści Rzym, aby udać się do Berlina.

Rzym 7 stycznia. Książę japoński Arisugawa wraz z małżonką przybył tu dotąd.

Pawia 6 stycznia. Rzeka Po wystąpiła z koryta i zniszczyła groble przy miejscowości Mezzanino, niszcząc domy mieszkalne. Także i Busca jest zagrożoną.

Madryt, 7 stycznia. Lopez Dominguez nie przyjął ofiarowanéj mu teki ministerstwa wojny.

Bern, 7 stycznia. Rząd kantonu berneńskiego wskutek zaburzeń, jakie wywołał strejk zecerów, którzy zagrażali porządkowi publicznemu i dopuszczali się gwałtów na publiczności, stawił całą kantową i miejską policyą w Bernie pod jednę i tę samą naczelną komendę, a pułkownika Scharza zamianował plackomendantem. Dwie kompanie wojska otrzymały prócz tego rozkaz znajdowania się w pogotowiu do marszu.

Kopenhaga, 7 stycznia. Influencya w zeszłym tygodniu znacznie tu już utraciła na sile.

Białogród, 7 stycznia. Naczelnik resyjskiego stowarzyszenia żeglugi, książę Gagarin, bawi tu obecnie głównie w celu załatwienia formalności transitu rosyjskiéj nafty przez Serbią. Równocześnie stara się on o to, aby znaleść środki ku poparciu rosyjsko-serbskich stósunków handlowych.

Waszyngton, 6 stycznia. Naczelny trybunał rozporządził, że jedwabne i bawełniane wstęgi, jeżeli wyłącznie przeznaczone są do garniturów kupeluszowych, opłacać będą cło nie 50 procentowe, ale tylko 20 procentowe. Wskutek tego postanowienia rząd wypłaci kupcom importującym wstęgi 6 milionów dolarów, które nadmiernie wpłacili przy oclenіu towaru.

Zebrania przedwyborcze.

W Środzie dnia 12 stycznia o godzinie 3 po południu.

Poseł Graeve złoży sprawozdanie poselskie.

W Złotowie odbędzie się zebranie wyborcze na powiat złotowski dnia 12 stycznia w niedzielę w hotelu p. Classen.

† Cesarzowa Augusta.

Smutną wieść rozniósł telegraf wczoraj po świecie: szanowana powszechnie — nie tylko w protestancko-niemieckich kołach Rzeszy, a nawet po za jéj granicami, dostojna małżonka nieboszczyka cesarza Wilhelma, cesarzowa Augusta rozstała się z tym światem, doczekawszy bardzo sędziwego wieku, bo lat spełna 80.

Umysł to był wznioślejszy nad zwykłe poziomy i nie wyniosły w dniach szczęścia i powodzenia, a katolicy niemieccy nie zapomną zapewne tak rychło zmarłéj cesarzowy dobrodziejstw, jakie sprawie ich świadczyła w kulturkamfie. Te jéj katolickie sympatye, za które zresztą różne znosić jéj przychodziło nieprzyjemności, stały się zapewne podstawą różnych wieści o wrzekomych zamiarach dostojnéj nieboszczki przejścia na łono katolickiego Kościoła. Notujemy te wieści na tem miejscu z obowiązku publistycznego, powstrzymując się od wszelkich nad niemi uwag.

Na innem miejscu podajemy bliższe szczegóły o przebiegu choroby nieboszczki cesarzowy — tutaj ograniczymy się na podaniu najważniejszych danych z jéj długiego żywota. Augusta, (Marya Ludwika, Katarzyna), cesarzowa niemiecka i królowa Prus, córka wielkiego księcia Karola Fryderyka sasko-wejmarskiego i księżny Maryi Pawłówny, urodziła się w Wejmarze roku 1811. Na dniu 11 czerwca 1829 roku jeszcze nie 18-letnia księżniczka oddała swą rękę księciu pruskiemu Wilhelmowi, którego brat młodszy ks. Karol zaślubił już przed 2 laty starszą jéj siostrę. W uroczystym orszaku wjechała dostojna narzeczona dnia 9 czerwca do Poczdamu, a 11 czerwca do Berlina. W dniu 12 czerwca odbyła młoda para książęca uroczysty wjazd do pałacu pod Lipami. W nowym gmachu, który w roku 1834 stanął na jego miejscu, rezydowała księżna aż do śmierci. Lat blisko 60 przeżyła ona ze swym małżonkiem i obchodziła z nim w roku 1854 uroczystość srebrnego, w roku 1879 uroczystość złotego wesela.

Z macierzyńską czułością czuwała nad wychowaniem i wykształceniem swych dzieci, mianowicie swego jedynego syna, urodzonego 18 października 1831 roku, późniejszego cesarza Fryderyka. Po największéj części przysłuchiwała się troskliwa matka nauce siedząc z robótką przy oknie. Przywiązanie téż syna do matki było wielkie, a jak ona kochała syna, o tém świadczył głęboki smutek, który od śmierci nieszczęśliwego cesarza nigdy nie schodził z jéj oblicza.

Na dworze Fryderyka Wilhelma IV nie cieszyła się księżniczka pruska sympatyą — i ona téż ze swéj strony nie lubiła ani dworu, ani Berlina w ogóle. Za to w rezydencyi swojéj kobleńskiéj oddychała swobodnie — i tu oddawała się z energią wykonywaniu dzieł dobroczynności i miłości bliźniego w mieście i okolicy, bez różnicy sfer społecznych i wyznania.

„Germania“ we wspomnieniu, poświęconém Zmarłéj, pisze pomiędzy innemi, co następuje: „Cesarzowa Augusta otrzymała wśród bogatego duchowego życia Wejmaru świetne wykształcenie i najróżnostronniejsze rozbudzenie. Ale wszystko to było natury racyonalistycznéj, wyrosłe na gruncie religii humanitarnéj. Ona sama, obdarzona niezwykłemi zdolnościami ducha i woli, wyrobiła w sobie pozytywną wiarę chrześcianki. I okazała téż to w życiu, a my katolicy nie zapomnimy, jak w ostatnich lat dziesiątkach coraz większém zrozumieniem i szczerą życzliwością otaczała także nasz rozwój kościelny, a mianowicie nasze zakonne zakłady wychowawcze i dobroczynne — i jak w walce kulturnéj, któréj fatalność poznała od razu, czyniła wszystko, aby od tych zakładów oddalić zagładę!“

Dokąd dążą wolnomularze

w szkole przez szkołę i wychowanie?

Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w okólniku Wielkiego Wschodu, którego siedzibą jest Turyn. To pismo brzmi, jak następuje:

„...Nauką szkólną i wychowaniem powinni się bracia (wolnomularze) *ustawicznie interesować.* Powinni oni czuwać nad tém, aby tylko nader wyjątkowo oddawano stanowiska katolikom i ludziom, którzy mają stósunki z katolicyzmem. Szkoły gminne, przytuliska, kolegia, licea i szkoły techniczne winny mieć charakter *indyferentny albo przeciwny katolicyzmowi,* a w zakładach tych należy wykładać nauki przyrodnicze, wolne i dalekie od wszelkiego religijnego uprzedzenia. Szkoły wyższe *powinny być w ręku braci wolnomularzy albo ich zwolenników.* Im słabszą była w tym względzie dotychczasowa walka, z tém większą odwagą teraz ją prowadzić trzeba. Różne środki mamy w ręku, aby skuteczniéj wpłynąć na naukę. Do tych należy między innemi wywołanie ruchu, dążącego *do odebrania szkół gminom a oddania ich pod bezpośredni nadzór państwa.* Pracując w tym kierunku, trzeba głosić społeczeństwu, że gminy nie posiadają odpowiedniego wykształcenia do kierowania szkołami, że nie mają dosyć swobody do téj pracy, że powodują się one nienawistnemi namiętnościami, że więc nie są zdolnemi do spełniania tak wzniosłego zadania, jakiém jest wychowanie młodzieży.

Daléj trzeba wmawiać w nauczycieli, że państwo ich lepiéj uposaży, a nadto należy dyskredytować nauczycieli i nauczycielki, hołdujących przestarzałym ideom religijnym i zniewalać ich do złożenia urzędu, ponieważ zgubnie oni oddziaływają na postęp ludzkości. Wreszcie trzeba wychwalać w rodzinach *wyborność wychowania humanitarnego,* a podkopywać wpływ duchowieństwa, mającego szkołę w ręku i wpływ nauczycieli dzielących jego zapatrywania. W nauce osięga się zawsze tylko *mierne rezultaty,* jeżeli się nie usunie z niej kleru. Aby osięgnąć ten upragniony cel, powinien rząd zniewolić duchownych do nieczynności i powstrzymać ich wpływ na lud...“

Ci, którzy wymagają państwowego monopolu szkólnego, bezwyznaniowych nauczycieli i bezwyznaniowéj nauki z wykluczeniem ze szkoły wszelkiego wpływu kościelnego, nie mogą się wyrazić jaśniéj i otwarciéj, jak ów okólnik Wielkiego Wschodu. Program, który ogłosili wolnomularze w piśmie wydaném w Lipsku jako odpowiedź na encyklikę papieską,[1]) dąży do tego samego rezultatu.

[1]) Die Papstkirche und die Freimaurerei. Eine freimaurerische Antwort auf die päpstliche Encyklika.

Program zawiera pięć głównych punktów, do których przeprowadzenia wszelkiemi możebnemi środkami dążyć mają wolnomularze. Te punkta są następujące:

1) *Rozbicie powagi kościelnéj.*

2) *Zupełne odłączenie Kościoła od szkoły.* — Duchowieństwu ma być odebrany wszelki wpływ na szkołę; należy księży usunąć od stanowisk nauczycielskich, od miejscowéj rady szkólnéj, od inspekcyi szkólnéj; zakony religijne żeńskie i męzkie należy, gdzie tylko można, ponusować z stanowisk nauczycielskich, a gdzie tego uczynić nie można, tam trzeba im ile możności utrudnić przystęp do szkoły. Wszystkie szkoły trzeba koniecznie oddać w ręce wolnomyślnych nauczycieli, nie mających żadnego związku z księżmi.

3) *Należy usunąć z szkoły wszelką naukę religii.* Przedewszystkiem należy (tak pisze autor na str. 28 i 29 i tego żądają też wolnomularze) usunąć z szkoły zwyczajną naukę religii.... Nauka religii napawa młode umysły duchowem bałamuctwem i otumania inteligencyą dziecęcą.... Nauka religii korumpuje, uzwierzęca.... Spacza ona wolną myśl ludzką, zamąca polot uczuć. A zatem żądamy szkół bezwyznaniowych, książek bezwyznaniowych, a precz z historyą biblijną, precz z katechizmami.

4) *Trzeba z życia familijnego usunąć charakter chrześciański.*

5) *Emancypacya kobiet.* — Należy zakładać pensyonaty żeńskie pod kierownictwem wyemancypowanych kobiet. Trzeba się starać o czerstwe i zdrowe fizyczne wychowanie dziewcząt przez turnieje, tańce, „oświecającą“ lekturę.

Takie są oto te główne punkta programu. Podług nich od dawnych lat już pracowali wolnomularze, a teraz chcą to czynić z tém większym zapałem. Niejeden z katolików, czytając te punkta wolnomularzy niemieckich, ogłaszane w Lipsku, widząc to i owo około siebie, stawi sobie mimowolnie to pytanie: czy téż czasem ten lub ów propagator szkół bezwyznaniowych, gardłujący za niemi w dzielnicach z ludnością katolicką, nie jest wolnomularzem? Chcąc znaleźć odpowiedź na to pytanie, niechaj zajrzy do roczników wolnomularskich — nam one dobrze znane.

„Głos polski.“

Pod tytułem „Eine polnische Stimme“ pojawiła się w numerze 338 „Pester Lloyda“ korespondencya bezimienna z Wiednia, pisana oczywiście przez kogoś z wybitnych członków Koła polskiego, którą tu jako wysoce zajmującą podajemy w całości:

„Cóż właściwie ma nam do zarzucenia t. zw. stronnictwo wiernokonstytucyjne? W roku 1879 ustąpiło ono ze stanowiska stronnictwa kierującego nawą państwa, ponieważ, jak hr. Andrassy oświadczył wówczas w pewném znaném interwiew, stronnictwo to nie mogło ani samo ze swego łona wytworzyć nowego ministerstwa, ani też nie chciało popierać ministerstwa istniejącego (Auersperga). Czyż mogła delegacya polska ochronić lewicę przed takim upadkiem? Oczywiście nie, gdyż nikt nie może uratować stronnictwa, które samo chce ustąpić. A czyż mieliśmy my Polacy jakie specyalne powody tak wielkiego żałowania upadku większości niemieckiéj? Od kiedy większość ta w grudniu 1871 roku po upadku Hohenwarta przyszła do steru, nie uczyniła nic, by pozyskać dla siebie posłów polskich.

Pierwszy jéj kandydat na stanowisko prezydenta ministrów — zmarły baron *Kellersberg zrobił cesarzowi propozycyą użyć w Galicyi Rusinow przeciw Polakom* i cofnąć koncesye poczynione w czasie ministerstwa Belcrediego i Potockiego. Wskutek interwencyi Andrassego mianowany został następnie prezydentem ministrów książę Rudolf Auersperg, który lojalnie akceptował *status quo* w Galicyi i zobowiązał się obsadzić posadę ministra dla Galicyi, kreowaną za ministerstwa Hohenwarta. Na stanowisko to dostał się dopiero po zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich *ten z naszych mężów stanu, który pod każdym względem stał najbliżéj stronnictwa niemieckiego — Ziemiałkowski.* Według jego własnego przyznania cała jego czynność w gabinecie Auersperga-Lassera była „defenzywną.“ To znaczy, że stronnictwo niemiecko-cen-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

tralistyczne nawet wówczas nie umiało naśladować dobrego przykładu, jaki daje kierujące stronnictwo węgierskie w swym stósunku do Kroacyi. Mimo to delegacya polska w radzie państwa oddała swe głosy w dwóch najważniejszych sprawach, jakie wówczas były do załatwienia, to jest przy odnowieniu ugody z Węgrami i inartykułowania traktatu berlińskiego (mimo świetnéj mowy Hausnera) do rozporządzenia rządu i uratowała tenże, dopóki w kilka miesięcy późniéj sam nie ujrzał się zmuszonym do ustąpienia wskutek całkowitego rozstroju w łonie lewicy.

„Cóżeśmy mieli czynić, gdy ministerstwo Taaffego zostało mianowane? Czyż mieli nasi posłowie jakikolwiek choć na pół ważny powód występowania przeciw nowemu ministerstwu, które przyrzekło zająć względem Galicyi stanowisko bardziéj sprzyjające, niż poprzednie? Nie dzisiejsza większość stworzyła ministerstwo Taaffego, ale przeciwnie, dopiero w trzy miesiące po zamianowaniu Taaffego została przy jego usilnéj pomocy doprowadzoną do skutku. A jaki powód dało nam późniéj to ministerstwo, bysmy przeciw niemu stanęli do opozycyi? Lewica ciągle tem tylko była zajęta, aby obalić ministerstwo, co zaś ma nastąpić potem, tego dotychczas nigdy jeszcze nie odsłoniła. Czy chce ona sama ze siebie stworzyć przyszłą większość? W takim razie powołać się musimy na maksymę „vestigia terrent.“ *Jeżeli zaś lewica poczuwa potrzebę wciągnąć i nas do nowéj kombinacyi, w takim razie musiałyby być ustanowione warunki* (kursywa oryginału).

Jedyny wniosek Scharschmida, który co prawda, szanuje, resp. wzmacnia status quo w Galicyi, nie może przecież być uważanym za wystarczający program dla nowéj niemiecko-polskiéj koalicyi. Wśród takich warunków jest rzeczywiście rzeczą bardzo dziwną (eigenthümlich). jeżeli nam ktoś robi zarzut z tego, iż popieramy ministerstwo Taaffego-Dunajewskiego, gdyż przecież nawet za czasów Auersperga nie zajmowaliśmy się wyłącznie, a nawet nie przeważnie pracą nad obaleniem ministerstwa. Z dziejów naszych, bezprzykładnie tragicznych, nauczyliśmy się dużo, szczególnie zaś tego. co w swoim czasie zalecał hr. Andrassy, mianowicie, że trzeba popierać rząd znośny, dopóki nie mamy pewności, że na jego miejsce przyjdzie lepszy.

Stawianie Polaków w jednym szeregu ze Słoweńcami jest chyba licentia poetica. Nie chcę ubliżać Słoweńcom, bądź co bądź jednak jest to plemię liczące mało co po nad 1 milion dusz — plemię, ale nie naród historyczny. Naród polski zaś liczy według statystyki około 15 milionów, przyczém atoli zważyć należy, że czysta, naga statystyka narodowościowa w żaden sposób nie może być uważaną za prawdziwą miarę prawdziwego politycznego wpływu narodu. Madjarowie, liczący 6 milionów, posiadają mimo, to dzięki swym zasługom dziejowym, swym zdobyczom na polu cywilizacyi i we wszystkich dziedzinach życia publicznego itd. więcéj wpływu, niż wszystkie inne narodowości razem wzięte, jakie zamieszkują kraje korony św. Szczepana. Jedynemu historycznemu narodowi tych krajów, Kroatom, udzielili oni nadto jak najszerszą autonomią, która dla nas obecnie wydaje się ideałem niedoścignionym. Tak samo i u nas granice narodowości nie są także granicami tego historycznego wpływu. Sięga on daleko na wschód, chociaż na razie tam, w t. zw. „zachodnio-rosyjskich“ prowincyach nasza przewaga polityczna i cywilizacyjna paraliżowaną jest przez armią czynowników, jak to było we Węgrzech za czasów huzarów Bachowskich.

Tak samo ma się rzecz z powtarzaną aż do przesytu przez jedną część prasy niemieckiéj *bajką o wrzekomym ucisku Rusinów.* Bajka ta w kołach niemieckich, nie mających żadnego wyobrażenia o prawdziwych stosunkach w Galicyi, zagnieździła się tak głęboko, że zaledwie ktokolwiek ośmieli się z nią walczyć. A przecież jest to tylko bajka.

W Galicyi mieszka przeszło 3 miliony Polaków i 2½ pół miliona Rusinów, którzy przed 40 laty byli jeszcze wyłącznie chłopami, i dopiero w ostatnich dziesiątkach lat doszli do tego, że wytworzyli niewielkie gronko urzędników sądowych, adwokatów i nauczycieli. Cóż mają Polacy dla tych Rusinów robić? Czy mamy im stworzyć ruski uniwersytet? Uniwersytet krakowski istnieje od r. 1400, lwowski od czasów cesarza Józefa II., ale ruskiego uniwersytetu jeszcze nigdy nie było. W Rosyi, jak wiadomo, język ruski jest ustawą zakazany, i uważa się to już za szczególną koncesyą (w kierunku panslawistycznym) jeżeli wyjątkowo ruska trupa teatralna może dawać przedstawienia w Kijowie.

Tworzyć uniwersytet dla narodu, który go nigdy nie miał, jest, jak wiadomo, rzeczą trudną. Mimo to na uniwersytecie lwowskim wiele przedmiotów wykładanych jest po rusku. Natomiast dla 10 milionów Polaków w Rosyi, których złoty wiek literatury przypada na epokę, kiedy wielkie księstwo moskiewskie dopiero zaczęło się emancypować z jarzma tatarskiego, nie masz ani jednego uniwersytetu polskiego. Gdy przed kilkoma laty wybitny historyk literatury polskiéj Chmielowski chciał na uniwersytecie warszawskim habilitować się jako profesor literatury polskiéj, zażądano od niego, by przedmiot swój wykładał po rosyjsku. Co więcéj, teroryzm posuwa się do tego stopnia, że każdy student, który nie już w sali wykładów, ale tylko na kurytarzu uniwersytetu przemówi słowo po polsku, podlega karze!

„Co się zaś tyczy niższéj nauki w Galicyi, to *mamy tam więcej szkół ludowych ruskich, niż polskich,* gdyż właśnie go wsiach element ruski przeważa, podczas gdy nasza — cyfrowa — większość powstaje z przewagi elementu polskiego po miastach. we większych posiadłościach itp. Temu przeciwstawić należy fakt, *że w Polsce Kongresowéj nie istnieje ani jedna polska szkoła ludowa i nawet zakładanie polskich szkół prywatnych jest najsurowiéj zakazaném.* Cała różnica między Polakami pod jarzmem rosyjskiém a uciśnionymi wrzekomo przez nas Rusinami jest ta, że pierwsi nikomu nie śmią się żalić na swe cierpienia, że w Warszawie nie ma ani sejmu, ani wolności prasy, ani prawa petycyonowania tak, jak w Galicyi. *A komuż zawdzięczają to Rusini? Jedynie i wyłącznie posłom polskim.* Posłowie ruscy zarówno w sejmie 1848 roku, jako też i za czasów Schmerlinga stali zawsze po stronie absolutyzmu i reakcyi, podczas gdyśmy *wówczas i późniéj stanowczo domagali się tych swobód, których obecnie Rusini galicyjscy nadużywają, by nas czernić.*

„Przychodzę obecnie do punktu, który wy na Węgrzech pewnie dobrze zrozumiecie. *Czyż mamy my, gdy chodzi o wybory, po prostu ustąpić się z okręgów przeważnie ruskich i pozostawić je na konkurencyę kandydatów ruskich, których uważamy za zgoła niezdolnych do utrzymania spokoju w kraju i do bronienia interesów Galicyi?* Organa stronnictwa wiernokonstytucyjnego wcale nie zapalają się do wybierania chłopów — w dolnéj lub górnéj Austryi, ale w Galicyi radziby widzieć w Sejmie samych chłopów. Czyżbyście wy n. p. uważali za rzecz politycznie wskazaną, by kandydat madjarski, który ma szanse być wybranym w okręgu słowackim lub rumuńskim, zrzekał się swéj kandydatury, by zaludnić Sejm chłopami słowackimi lub rumuńskimi lub nawet *niebezpiecznymi agitatorami przeciw węgierskiéj idei państwowéj?*

„Solidarność naszych polsko-węgierskich interesów ujawnia się zresztą najwyraźniéj w dziedzinie *polityki zagranicznéj.* My stanowimy te dwa elementy, które obecnie najgorliwiéj wspierają *potęgę wspólnéj monarchii,* które najjaśniéj zrozumiały, że jedyna wolna perspektywa, jaka pozostała dla naszéj monarchii, mianowicie na półwysep bałkański, pod żadnym warunkiem nie śmie być zabarykadowaną przez obce wpływy. *Jak u was, tak i nas wszystkie politycznie dojrzałe żywioły trzymają się mocno sojuszu z Niemcami* (kursywa oryginału) pomimo wszelkich rugowań Polaków z Prus. Ale tak samo, jak u was, nie myśli też i u nas nikt, że ponieważ dla polityki berlińskiéj Bułgarya jest „Hekubą“, także i Austro-Węgry nie powinny mieć nic lepszego do czynienia, jak tylko dać Rosyanom spokojnie maszerować do Zofii, a następnie także do Belgradu i Cetynii, aby ich potem p. Burcziez mógł zaprosić i do Zagrzebia.

„Nasz wspólny polsko-węgierski król Władysław w roku 1444 znalazł śmierć bohaterską w obronie niezawisłości bułgarskiéj pod Warną; my obecnie, gdyby do tego przyjść musiało, potrafimy i tam z większem powodzeniem bronić naszéj wspólnéj niepodległości.“

Przesilenie ekonomiczne w Rzymie.

Przyszły miesiąc luty będzie rocznicą dzikich niepokojów, które przeraziły miasto Rzym, a które w całéj Europie tak smutny znalazły odgłos. Wiadomo, że ten wybuch rewolucyjny miał za główną przyczynę wielką nędzę, która panowała między ludnością roboczą, nędzę zręcznie wyzyskaną przez zuchwałych i interesowanych przywódzców. Położenie ekonomiczne i przemysłowe Rzymu jest znacznie poważniejsze w téj chwili, aniżeli było niem w roku zeszłym o téj porze. Aby nas nie pomawiano o przesadę, przytaczamy treść bardzo zajmującego listu z Rzymu, zamieszczonego w radykalnéj „Gazzetta del Popolo,“ wychodzącéj w Turynie a napisanego przez deputowanego większości, p. Maggiorino Ferraris, nie podejrzanego zatém o stronniczość zamierzoną z góry. W tym liście powiedziano, że przesilenie ekonomiczne i handlowe, które przechodzi Rzym od kilku lat, wzmaga się z dniem każdym i że jest blizkiém dojścia do najwyższéj potęgi. Ludność robocza jest oddana na pastwę najokropniejszéj nędzy; interesa już nie idą wcale; w ostatnim tygodniu protestowano weksli ogromną liczbę 2000.

Przy bardzo wielkiéj ilości przedsiębiorstw budowlanych musiano z braku kredytu zawiesić pracę i odprawić robotników. Przemysł odnajmowania mieszkań, jeden z najznaczniejszych w Rzymie, jest w zupełnym zastoju w skutek braku cudzoziemców. Zeszłego roku o tym czasie można było cenić na 20 tysięcy liczbę mieszkań niezajętych; liczba ta musiała koniecznie urosnąć. Słowem p. Ferraris oświadcza, że sytuacya jest jedną z najpoważniejszych i przepowiada, że jeżeli się temu nie zapobiegnie na czas, wtenczas mogą dziać się w świecie roboczym sceny daleko straszliwsze, aniżeli w roku 1889.

Obawiać się należy, że głos deputowanego włoskiego jest głosem wołającego na puszczy: rząd inne ma troski na głowie w téj chwili, aniżeli zajmowanie się przesileniem ekonomicznem. Musi on przecież wszystkie swe starania zwrócić ku wojnie, jaką się prowadzi przeciw Ojcu świętemu i katolicyzmowi. Lud cierpi, głód i nędza panują wszędzie, w miastach i po wsiach. Crispi nie troszczy się o to: jemu chodzi o usuwanie Biskupów, o wymyślanie nowych prześladowań duchowieństwa, kucie broni przeciw Stdlicy świętéj. Oto wielkie troski włoskiego męża stanu; oto, co mu przeszkadza w słuchaniu skarg, które wywołuje przewrotna jego polityka.

Nie da się bowiem zaprzeczyć, że obecna polityka w znacznéj części wywołała to przesilenie, jakie przechodzą Włochy, że jéj zgubne skutki w Rzymie więcéj, niż gdziekolwiek uczuć się dawają. Crispi każe odgrywać Włochom rolę zupełnie niezastósowaną do ich zasobów: przesadzone zbrojenia, narzucone przez trójprzymierze, niszczą i wyczerpują kraj, zerwanie handlowych stósunków z Francyą zaznaczyło przesilenie handlowe we wszystkich kierunkach a — aby się ściśléj trzymać Rzymu samego — czy zdolną jest polityka Crispiego ściągać i zatrzymywać cudzoziemców w Rzymie?

Przybywają oni jeszcze dzisiaj zwiedzać Rzym dzisiejszy, ten, który stworzył nowy system, ale tam nikt już nie przebywa a przynajmniéj przez czas krótki tylko. Jedno z źródeł bogactwa ludności rzymskiéj, wynajmowanie mieszkań, usuwa się zatém dziś zupełnie.

Co do przesilenia budowlanego, które wyrzuca na bruk i oddaje na łup agitatorów rewolucyjnych tysiące robotników bez zajęcia, jest ono bezpośrednim wynikiem administracyi municypalnéj i rządowéj. Nowy system nie miał nic innego na celu jak przeistoczyć Rzym czemprędzéj, aby mu odjąć znamię miasta religijnego i kosmopolitycznego i stłumić kwestyą rzymską wśród powikłania interesów materyalnych, związanych z tem przeobrażeniem. Te winy dzisiał się odpokutowuje. Przy budowlach podaż przewyższa popyt: jedne po drugich upadają przedsiębiorstwa budowlane, a naturalnie ludność robocza i drobne mieszczaństwo pierwsze odczuwają ciężar tego przesilenia.

W ostatnim roku niepokoje przewidziano i przepowiedziano na krótko przed ich rozpoczęciem. W tym roku przyjaciele rządu pierwsi oznajmiają mu niebezpieczeństwo, a korespondencya w „Gazzetta del Popolo“ jest pierwszym okrzykiem trwogi: ale nie można się spodziewać, aby tego ostrzeżenia usłuchano.

Francya a Włochy.

Z okazyi zniesienia taryf różniczkowych zamieszcza „Revue des deux Mondes“ następujące uwagi, zaznaczając, że środek ten nie może sprowadzić stałego zbliżenia się między Francyą a Włochami. Nie należy, powiada wzmiankowane pismo, łudzić się słowami: w sprawie téj są dwie kwestye. Jedna z nich specyalna, któréj nie dotyka zniesienie taryf różniczkowych. Za taryfami różniczkowemi znajduje się taryfa ogólna, obmyślana, uchwalona naprzód właśnie na tę wojnę ekonomiczną, tak smutnie rozpoczętą od lat kilku. Jeżeli przez zniesienie taryf okolicznościowych zamierzano tylko zrobić demonstracyą, przybrać piękne pozory wobec Europy, to się to na nic nie przyda i nie zwiedzie nikogo. Jeżeli się chce istotnie wejść w korzystniejsze stósunki handlowe, to największą trudność stanowi taryfa ogólna. Dotychczas Francya nie ma nic do powiedzenia i może tylko czekać.

Co do kwestyi ważniejszéj wiele stosunków politycznych obydwóch krajów, Francya tem mniéj dać może inicyatywę. Nieszczęściem dla Włoch jest, że pozwoliły się postawić w to dziwne położenie, w którem mogą być pociągnięte do użycia swych sił przeciwko Francyi bez przyczyny i bez potrzeby, w którem mogą być wystawione na podjęcie broni przeciw Rosyi również bez żadnego powodu. Słowem pozwoliły się one wyzyskiwać przez innych, a jeżeli im na tem zależy, ich to sprawa. Dopóki sytuacya ta trwać będzie, dopóty Francya powinna pozostać w neutralném i czujném oczekiwaniu, które jest jéj obowiązkiem. Francya nie potrzebuje ani wypierać się sympatyi, których dowody jasne dawała Włochom nieraz, ani pozwalać się otumanić próżnemi słowami.

NIEMCY.

* Berlin, 7 stycznia. Parlament ma się zebrać na obrady dnia 6 marca r. b., t. j. za cztery tygodnie od przyszłego czwartku.

— *W sprawie* stroju eskarpinowego donosi „Nordd. Allg. Ztg.“, że rozkaz monarszy pozostawia osobom cywilnym do woli, czy chcą w tym ubiorze występować, gdy przybędą na dwór cesarski, „Berl. Ztg.“ powiada, że na palcach będzie można policzyć tych, którzy z téj fakultatywności korzystać nie będą chcieli.

— *Z Göttingen* (w Hanowerze) donoszą, że tamtejszy prokurator wystąpił przeciw „Gött. Gr. Ztg.“ na mocy § 110 kodeksu karnego za to, że to pismo wzywało swych przyjaciół do wstrzymania się od wyborów do reprezentacyi miejskiéj, a więc, zdaniem prokuratora, do nieposłuszeństwa prawu. Sąd był innego zdania jak prokurator, bo oddalił jego wniosek.

— *Wydalono* z Berlina kilku żydów, będących poddanymi rosyjskimi.

— *Stowarzyszenie* narodowo-liberalne w Hanowerze wezwało konserwatystów tamtejszych, aby z nimi wspólnie postawili kandydata do parlamentu. Konserwatyści udali się po informacyą do centralnego zarządu w Berlinie, żądając zarazem doniesienia, czy narodowo-liberali zerwali kartel w Bielefeldzie.

— *W sprawie* zabezpieczenia robotników na starość i w razie niezdolności do pracy donoszą, że przeszło 30 instytucyi zabezpieczających będzie w Niemczech urządzonych. Z tych przypada 13 na Prusy, 8 na Bawaryą, a po jednéj na Saksonią, Wyrtembergią, Badenią, Hesyą, Brunświk, Alzacyą i Lotaryngią i oba państwa meklemburskie.

— *Na posiedzeniu* ministrów, które się odbyło wczoraj, powzięto uchwałę co do projektów mających przyjść pod obrady sejmu i co do mowy od tronu.

— *W elberfeldzkim* procesie przeciw socyalistom zameldowali rewizyą zasądzeni i prokurator.

— *Do ministerstwa* oświecenia zostali jako radzcy referujący powołani: radzca rejencyjny Chappuis z Poznania, landrat dr. Renvers z Saarlouis i landrat Moltke z Gliwic. Landrat dr. Renvers został jako katolik powołany w miejsce ciężko chorego tajnego radzcy Kramera.

— *Cesarz niemiecki* ma się spotkać z Carnotem w Brukseli, w czasie rządowego jubileuszu króla belgijskiego. Tak donosi telegram berliński do „Temps'a.“ Z Paryża donoszą do „Voss. Ztg.“, że ta wiadomość wywołała w prasie francuskiéj wielkie wzburzenie, to też wołają niektóre pisma, aby Francyi oszczędzono tego spotkania się Carnota z cesarzem niemieckim.

— *Zestawieniem* list wyborczych do parlamentu zajął się już magistrat w Poczdamie.

— *Okowity* wywieziono z Niemiec w listopadzie 1888 r. 14,476 podw. centn., a w tymże miesiącu w 1889 r. 44,546 podw. centn. Od dnia 1 stycznia do końca listopada 1888 r. wywieziono z Niemiec 325,675 podw. centn. okowity; a w czasie tymże jedenastu miesięcy 1889 r. wywieziono jéj 244,178 podw. centn.

— *Z Niemiec* wyjechało z portów niemieckich, przez Antwerpią, Roterdam i Amsterdam w listopadzie r. z. 5622 ludzi w 1888 r. emigrowało w tymże miesiącu

---

(10)

Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 1).

Maksym cierpiał przez kilka godzin straszliwie; następnie dokonał się w nim zwrot a niespodzianym wynikiem tego przesilenia było stanowcze postanowienie, którego spełnieniem miał być powrót do Nicy.

Wiele niebezpieczeństw groziło bez wątpienia szczęściu Maryi, temu szczęściu tak wątłemu nawet dla najszczęśliwszych. Czuła to ona instynktownie, lecz należała do tych, które walczyć umieją w obronie swego dobra.

Jéj charakter, rozwinięty w czasie długiego oczekiwania, chociaż jéj otoczenie tego nie dostrzegło, nabył siły i powagi. Gdyby Maksym był zdawał się żądać wolności, byłaby mu ją oddała z prostotą wspaniałomyślną, podtrzymywana w tém poświęceniu, jakiego nikt nie miał zgłębić, godnością młodéj dziewicy. Ponieważ prosił jak o łaskę, któréj nie uznawał się godnym, o prawo nazywania jéj nadal narzeczoną, a ona przystała na to, *chciała* więc być szczęśliwą. W dwudziestym roku szczęście wydaje się rzeczą tak naturalną i tak słuszną!

Małżeństwo to byłoby się dokonało w bardzo krótkim przeciągu czasu, gdyby nie żałoba po babce Maryi. Pani du Fresnoy, która serdecznie opłakiwała swą matkę, życzyła sobie, aby ukończyć żałobę przed uroczystościami weselnemi.

Maksym miał zatem mieć więcéj czasu, niż każdy inny do konkurów, które w wyjątkowych okolicznościach, w jakich się znajdował, nie zawsze mogły mu się wydać łatwemi. Wywiązał się jednak z tego zadania od samego początku ku zadowoleniu wszystkich, ciesząc rodziców Maryi wzrastającem zaufaniem i szacunkiem, jaki w nich budził i uspokajając zwolna delikatną wrażliwość młodéj panienki. Jego natura, z gruntu dobra, pozwalała mu szerzyć szczęście bez trudności a chociaż przychylność dla narzeczonéj nie przyponiała w niczem burzliwéj namiętności, z powodu któréj tyle nacierpiał, przyjaźń ta była dość szczerą, aby mu pozwolić łatwiéj, aniżeli się spodziewał, spełniać nowe obowiązki.

Po pewnym przeciągu czasu udał się do Paryża w swych interesach, zaniedbanych od powrotu z Austryi. Teraz, kiedy miał założyć ognisko, pragnął je ozdobić, o ile to było w jego mocy, aby młoda małżonka miała przynajmniéj los świetny w braku wielkiego szczęścia. Pan i Pani du Fresnoy podsycali tę niewinną ambicyą, a czegokolwiek doświadczała lub obawiała się Marya, w tem nie starała się wcale swego narzeczonego powstrzymać.

— Powróć niedługo — zalecała mu tylko z uśmiechem, który drżał cokolwiek na jéj ustach.

— Jak będę mógł najprędzéj, przyrzekam — odpowiedział tonem szczerym człowieka, który znalazł przystań po burzy i może, że ta cisza, jakkolwiek jednostajna, miała swoją wartość.

IX.

Po wyjeździe Maksyma dni wydawały się pannie du Fresnoy długiemi i smutnemi. Nie była to tylko, jak u innych narzeczonych, próżnia w skutek nieobecności, było to coś boleśniejszego. Teraz gdy go nie było, aby ją uspokoić tym pięknym uśmiechem, nieco smętnym — a kobiety lubią wyraz smętny u mężczyzny — przejmowały ją obawy, ktorych nie chciała przyznać, które nie mniéj jednak istniały. Czemże była ta miłość, któréj nie była przedmiotem, jakkolwiek miała wszelkie do niéj prawa? Czy tak zagasła, iż ani jedna nie pozostała po niéj iskierka?

Będąc miesiąc cały szczęśliwą narzeczoną tego, którego kochała, czuła ona że najmniejsze sprzeniewierzenie się z jego strony, w myśli choćby, wywołałoby, gdyby o niém wiedziała, boleść niewypowiedzianą.

Widząc jéj smutek, rodzice jéj starali się ją rozerwać. Cienka żałoba nie zabraniała jéj niektórych przyjemności, których ojciec pragnął jéj dostarczyć a które przyjęła chętnie, gdyż w dwudziestym roku smutek rzadko bywa odludnym. Razem chodzili do teatru włoskiego, doskonałego w chwili, kiedy sezon w Nicy znajdował się w całéj pełni. Koncerta podniesione obecnością trzech czy czterech artystów znakomitych, przedstawiały także źródło przyjemności muzycznych; uroczystość kwiatowa, ten karnawał rzymski, delikatniejszy i wonniejszy, także w swym czasie dorzucił swą rozkoszną nutę do téj harmonii uciech, następujących po sobie z kolei. A nawet wtenczas, kiedy Nica względnie spokojna, spoczywała w swéj rozkosznéj ospałości, czyż nie była wieczną uroczystością ta cudna czystość powietrza, to słońce promienne, te wonie, które rozchodziły się wszędzie, ta wytworność strojów, które zdawały się iść w zawody z wykwintnością przyrody? Promenada angielska z swą egzotyczną zielenią, swem niezrównanem morzem i publicznością wszystkich narodów, zdawała się wesołym rajem świata.

Marya lubiła morze. Nie mogąc cieszyć się jego widokiem z mieszkania, chodziła chętnie na sąsiedni brzeg. Ojciec albo matka zwykle jéj towarzyszyli, ale kącik ten tak był zaciszny, zupełnie za obrębem Nicy, że zdarzało się często, iż zostawała tam sama w godzinach, w których pewną była nie spotkać tam nikogo.

Gdyby wielka willa w sąsiedztwie Mimosas-Cottage była zamieszkaną, spokój ten, który tak się młodéj dziewczynie podobał, byłby niezawodnie zakłócony; ale okiennice zawsze zamknięte, świadczyły, że nie było w niéj lokatorów.

Pewnego dnia powierzchowność jéj zmieniła się. Okna otworzyły się, odnawiano obicia, trzepano dywany: widocznie willę wynajęto.

Marya na ten widok doznała przykrości, gdyż przewidywała nieprzyjemną dla siebie zmianę zwyczajów. Z sąsiadami, światowymi zapewne, sądząc z przygotowań, jakie robiono na ich przyjęcie, jakże można będzie używać nadal swobody sielskiéj?

Widziała jak przyjechały konie, wspaniałe zwierzęta do uprzęży i pod wierzch a tego samego wieczoru usłyszano turkot dwóch powozów, które niezawodnie przywiozły nowych lokatorów.

Rozgniewana do żywego, jak się to zdarza u młodych panienek, nieco rozpieszczonych, nie wyszła nazajutrz wcale. Następnego dnia, przechadzając się z ojcem, ujrzała elegancką łódź, płynącą wzdłuż brzegu. Pod namiotem, który ocienia tylną część łodzi, siedziały dwie osoby: młoda kobieta i mężczyzna zbyt jeszcze krzepki, by go nazwać starcem. On mówił z ożywieniem, zdając się kierować uwagę swéj towarzyszki na piękność krajobrazu; lecz ona nie zdawała się słuchać go wiele a tém mniéj odpowiadać. Leżąc na pół na aksamitnych poduszkach przybrała ona postawę marzycielki. Ponieważ łódź płynęła blizko brzegu, kierując się w stronę parku willi, który sięgał aż do morza, przeto Marya mogła dostrzedz cudowną piękność młodéj kobiety, nieco przyćmioną smutkiem i bladością.

— Jeżeli to są nasi nowi sąsiedzi nie będą oni tak niedogodni, jak się tego obawialiśmy z początku, zauważył pan du Fresnoy, który z równą uwagą, co jego córka, przypatrywał się płynącéj łodzi. Ta dama zdaje się być cierpiącą. Przejażdżki na morzu posłużą jéj lepiéj od hałaśliwych wycieczek konnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

6108 osób. Od stycznia do końca listopada wyjechało z Niemiec w 1888 roku 95819, a w r. z. w tymże czasie 87395 osób. Najwięcéj z tych ludzi było z Prus (3838 w listopadzie r. z., a 56003 od stycznia do końca listopada r. z.) Wschodnie prowincye największego dostawiły kontyngentu; w listopadzie r. z. wyjechało z Prus Zachodnich 1108, z Prus Wschodnich 343, z W. Ks. Pozn. 503, z Pomeranii 606 ludzi.

— *Zboża* przywieziono z zagranicy do Niemiec w listopadzie 1889 r., w stósunku do tegoż miesiąca w 1888 r., którego rezultaty w nawiasie podajemy, w dubeltowych centnarach: pszenicy 457,182 (539,746); żyta 917,824) (1,355,207); owsa 199,598 (199,834); jęczmienia 869 983 (678,663), kukurydzy 327,842 (135,971). W czasie od 1 stycznia do końca listopada r. z. przywieziono w stósunku do tegoż czasu w 1888 r. w podw. centnarach: pszenicy 4.793,331 (2,921,457); żyta 9,805,043 (5,166,117); owsa 2,452.982 (1,807,194); jęczmienia 5,685 517 (3,740,835); kukurydzy 2,764,042 (716,628). Z Rosyi było tego zboża w owych 11 miesiącach r. z.: pszenicy 2,835,228; żyta 8,663,865; owsa 2,266,761; jęczmienia 2,734,474; kukurydzy 566,502 podw. centn.

AFRYKA.

* *Z Wschodniéj* Afryki. Gdy Niemcy spalą murzynom jaką chatkę i rozproszą ich, to natychmiast telegrafują na wszystkie strony świata, ale jeżeli doznają porażki, to milczą i dopiero z innych źródeł dowiedzą się ich ziomkowie o téj nieszczęśliwéj dla oręża niemieckiego potyczce. Wtedy to, jak powiadają pisma niemieckie, używa Wissmann „Schneckenpost“ — poczty ślimaczéj. Podobnie miała się rzecz przed kilkunastu dniami. Londyński telegram doniósł był, że w dzień Bożego Narodzenia starli się Niemcy z oddziałem murzynów, będących pod dowództwem Banaheri, który odniósł nad Niemcami zwycięztwo, odparł ich, zabiwszy jednego oficera niemieckiego i kilku żołnierzy. O tem milczał telegram niemiecki i dopiero 6 bm. się odezwał aby donieść, że w dzień 25 grudnia r. z. Niemcy rzeczywiście doznali porażki, mieli bowiem 6 ludzi zabitych i 6 rannych, ale powetowali tę stratę, uderzywszy 5 stycznia w sile 1500 ludzi na Banaherigo, którego zwyciężyli. Po stronie niemieckiéj legło dwóch białych i dziesięciu krajowców.

— *O potyczce* stoczonéj dnia 5 b. m. odebrał „Berliner Tageblatt“ następujący telegram z Zanzybaru:

„Obóz Bana Herego, który Wissmann zdobył zeszłéj soboty, znajdował się na wzgórzu w odległości dziesięciu kilometrów od Saadani, otoczony silnemi palisadami. Trzy tysiące ludzi pod dowództwem Bana Herego broniło mężnie tego obozu. Przed rozpoczęciem na początku bitwy nieprzyjaciele fanatycznie się modlili. Major Wissmann rozpoczął bitwę kanonadą i salwą, ale to nie ustraszyło wroga. Dopiero gdy 170 granatów wpadło do obozu i 75 salw dano, przypuścił Wissmann szturm i wtedy cała załoga obozowa cofnęła się pod przewodnictwem Bana Herego, zabrawszy z sobą poległych i rannych. Tylko czterech zabitych znaleziono w obozie.

Granat, który pękł w armacie, zabił podoficera Tannera.

Nieprzyjaciela nie ścigano, cofnął on się po wstąpieniu wojska niemieckiego i strzelał do niego gwałtownym ogniem. Lekarz dr. Stuhlmann został wtedy w biodro kulą ugodzony. Wieczorem tegoż dnia pojawił się znowu nieprzyjaciel pod Saadani, strzelając raz po raz. Arabowie są niezmiernie sfanatyzowani i wzburzeni, nienawiść plemienna wzrasta.“

Z dziejów cenzury rosyjskiéj.

Skreślił

Paweł Styczyński.

(Ciąg dalszy.)

Z łaski cara przyszło teraz poecie rosyjskiemu najtwardszy pono w życiu swém zgryźć orzech t. j. napisać rozprawę „o wychowaniu młodzieży“, któréj rząd się od niego domagał. To też rozprawa ta przedstawia dziwną mieszaninę własnych myśli, nieśmiało wyrażonych i myśli „inspirowanych“, spisanych widocznie „na obstalunek“.

Pomimo to „lojalność“ Puszkina na nowy narażony była szwank w r. 1827 przez jenerał-policmajstra Skobielewa. Skobielew zebrał kilka wierszy niecenzuralnych Puszkina, które w rękopisach cyrkulowały po Moskwie i doniósł o nich gubernatorowi Moskwy, udzielając w odnośnéj denuncyacyi takiéj rady: „Jeśliby autorowi szkodliwych tych paszkwilów (Puszkinowi) wyliczono w nagrodę kilkadziesiąt pałek, bardzoby to było dobrze; jeden dobry przykład więcéj przyniósłby korzyści, niż wszelka delikatność w obchodzeniu się z nim“. Rady téj nie usłuchano wprawdzie dosłownie, lecz oddano Puszkina pod tajemny nadzór policyi, z któréj nie wyswobodził się aż do saméj śmierci.

Jeśli na uwagę weźmiemy wszystkie te prześladowania ze strony policyi i szefa żandarmeryi hr. Benkendorfa, na jakie od lat tylu wystawiony był poeta rosyjski, może łagodniejszy nieco, niż to zwykle bywa, wydano sąd w kwestyi stosunku jego do Polaków po roku 1830. Tylko chęcią oswobodzenia się wreszcie z objęć hr. Benkendorfa wytłomaczyć sobie można, że dawniejszy przyjaciel Mickiewicza napisał teraz poemat: „Klewietnikam Rassii“ (potwarcom Rosyi), na który Mickiewicz tak gorzko odpowiedział mu w trzeciéj części Dziadów: „Do braci Moskali:“

„Duszę wolną na wieki przedał w łaskę cara.
„I dziś na progach jego wybija pokłony.
„Może płatnym językiem tryumf jego sławi
„I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa.“

Jednakże ani pochlebstwa, ani pieśni patryotyczne, ani żal za idealne porywy młodzieńcze nie pomogły poecie w oczach rządu. Nadzór policyjny stawał się coraz nieznośniejszym. Hrabia Benkendorf śledził go na każdym kroku, czytywał jego listy i po dawnemu robił wymówki przy każdéj nadarzonéj sposobności. Jemu też to zawdzięczał Puszkin, że ani jeden jego dramat nie był przedstawiony (za życia autora) na scenie teatru cesarskiego.

W roku 1833 ministrem oświecenia został Uwarow, który nie mniéj jak hr. Benkendorf nienawidził młodego poetę. Nienawiść ta pochodziła z pobudek osobistych. Pewnego razu na wieczorze u państwa Karamzinów minister Uwarow z powodu kursującego podówczas epigramu, robił poecie wymówki, że na takie fraszki trwoni swój talent. Puszkin oburzył się:

— Jakież pan ma prawo — rzekł — robić mi wymówki — tém bardziéj, że nie wiesz pan nawet z pewnością, czy to moje wiersze?

— Ale wszyscy mówią, że to pan pisał!

— To nic pana nie obchodzi, że wszyscy tak mówią. Ale ot, co ja panu mówię: — ja na *pana* epigram napiszę i wydrukuję go z własnym podpisem.

Kiedy niezadługo potém zajściu, Uwarow niebezpiecznie zachorował, a następca jego, nie mogąc doczekać się śmierci jego, opieczętował już pieczęcią swoją wszystkie akta, gdy naraz rozeszła się wieść, że Uwarow wyzdrowiał, Puszkin z powodu tego skandalu napisał wiersze: „Na wyzdrowienie Lukula. — Tłumaczenie z łacińskiego.“ W Petersburgu żadna gazeta nie chciała wydrukować wierszy, dla tego poeta musiał je posłać do Moskwy, gdzie ukazały się w „Moskiewskim Spektatorze.“ Wierszyk ten niemało Puszkinowi narobił nieprzyjemności. Natychmiast zawezwał go do siebie hrabia Benkendorf. — Puszkin tak sam opisuje swą wizytę u szefa żandarmeryi:

„Wchodzę. Hrabia z poważną, nawet surową miną, ale zresztą dosyć grzecznie odpowiedział na mój ukłon i wskazał mi miejsce vis-à vis siebie. Czasopismo z zagiętą kartką, na któréj wydrukowano były moje wiersze, leżało na stole, a hrabia ukazując na nie, rzekł: Muszę wyrazić panu wielkie niezadowolenie, jakie wywołały te oto pańskie wiersze. Chociaż nazwał je pan Lukullem i tłomaczeniem z łacińskiego, to przecież przyzna pan, że my i całe towarzystwo rosyjskie mamy tyle wykształcenia, że umiemy czytać między wierszami, i że zrozumieliśmy właściwy sens, cel i zamiar autora.

— Zgadzam się zupełnie z hrabią i cieszę się, że mnie zrozumiano.

— Ale pozwoli pan sobie powiedzieć, że podobny utwor nie zgadza się z wielkością pańskiego talentu, tem bardziéj, że ośmieszona przez pana osobistość, piastuje wysoki urząd w hierarchii rządowéj —

Tutaj przerwałem mu:

— A któż to ta biedna osobistość, któréj pan się domyślasz w mojéj satyrze?

Nie ja jéj się domyślam, sama ona siebie poznała. Uwarow żalił się na pana i prosił mnie, abym o wszystkiém doniósł carowi. A i to mnie opowiadał, jak pan u Karamzinów mówił, że pan na niego napisze satyrę i swoje pod nią wydrukuje nazwisko.

— Powiedziałem to i nie zapieram się wcale; tylko te oto wiersze nie na niego napisałem.

— A na kogóżby?

— Na pana!

Benkendorf, zmieszany takim niespodziewanym obrotem sprawy, przechylił się w krześle, tak że ono odskoczyło od stołu, i wytrzeszczywszy na mnie oczy, rzekł:

— Co? — na mnie? —

A ja ciesząc się takiem rozwiązaniem, podskoczyłem z miejsca i chodząc pomiędzy stołem a nim t. j. tuż przed jego nosem, zatrzymałem się chwilami i odwracając się twarzą do niego powtarzałem po trzy razy.

— Na Pana! — Na Pana! — Na Pana!

Tu już Benkendorf w poczuciu całéj władzy podniósł się z krzesła, schwycił czasopismo i ukazując drżącą od złości ręką na wiersze, wykrzykiwał:

— Ależ posłuchajno Pan, panie autorze! — Cóż to znaczy? — Toby do mnie miało się odnosić?“ A potem, czytając:

„Teraz już u wielkich panów
„Nie będę niańczył dzieci.“

— No to jeszcze nic! — (czyta daléj).

„Ja teraz sam już wielkim panem
„I żony już nie okłamuję.“

— I to nic! — głupstwo, ale ot! — ot okropne, straszne miejsce:

„I kraść — też może już zapomnę
„Z rządowych składów drzewo.“

— No! a co pan na to powie?

— Powiem tylko, że siebie pan nie poznaje w satyrze.

— Czyż ja kiedy drzewo kradłem?

— To chyba Uwarow drzewo kradł, jeśli wiersze moje stósuje do siebie.

Benkendorf zrozumiał związek logiczny, uśmiechnął się złośliwie i mruknął:

— Hm! tak! sam sobie winien.

— Tak też niech pan rzecz przedstawi Najjaśniejszemu Panu, a tymczasem mam zaszczyt pokłonić się Waszéj Ekscelencyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 8 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał order czerwonego orła: radzcy sądu okręgowego Stubenrauch w Kistrzynie, inspektorowi urzędu celnego Ehrichowi w Grudziądzu i pobórcy celnemu I klasy Schultzemu w Kyritz; król. order korony trzeciéj klasy: pozasł. landratowi Uechtritz w Lubiankach; król. order korony czwartéj klasy: pozasł. sekretarzowi poczty Flemming w Sondershausen, pozasł. zarządzcy poczty Jordańskiemu w Lubawie, asystentowi urzędu celnego Möller w Glückstadt i sekretarzowi admin. Röhr w Dyseldorfie.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. W miejsce powinszowań noworocznych: p. Luziński z Poznania 1 markę, p. Klara Dembińska 10 marek. N. N. z Inowrocławia (w liście niefrankowanym 1 markę w znaczkach pocztowych) po potrąceniu portoryum 80 fen.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na Towarzystwo Pomocy Naukowéj** Imienia Karola Marcinkowskiego złożył p. Wł. Seyda marek 5 w miejsce powinszowań noworocznych.

* **Wydział przyrodniczy** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie pierwsze swe w nowym roku posiedzenie dziś w środę 8 b. m. o godzinie 6téj. Na porządku obrad; 1) wybór nowego zarządu, 2) odczytanie pracy nadesłanéj przez stud. techn. Pawłowskiego z Hanoweru „O postępie elektrotechniki“, 3) wykład dr. Ulatowskiego „O grzybach jadowitych i jadalnych“, 4) mniejsze referaty i komunikaty.

W miejsce sekretarza
dr. Fr. Chłapowski,
przewodniczący.

* **Zwyczajne posiedzenie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Na dniu 6 b. m.** w święto Trzech Króli odbył się o godzinie 7½ wieczorem w sali Bazarowéj koncert, a następnie wieczorek na cel dobroczynny, to jest na rzecz ochronek na Zagórzu.

Koncert wypadł bardzo pomyślnie, dzięki mistrzowskiéj grze na skrzypcach pana Jahnkego i świetnéj grze na fortepianie panny Sokołowskiéj — a przedewszystkiem znamienitemu talentowi i rutynie panny Roil, która jako śpiewaczka koncertowa lub śpiewaczka opery znakomitą rokuje przyszłość. Pan B. grą na fortepianie dowiódł wielkiéj biegłości i smaku artystycznego.

Następnie bawiono się ochoczo aż do rana, a wieczorek tak pod względem usposobienia towarzystwa jak pod względem miłéj harmonii panującéj w niem, ze wszech miar był udanym.

Dochodu brutto było z koncertu i wieczorku około 400 marek — a po odtrąceniu wszelkich kosztów za salę, światło, muzykę, inseraty i t. d. zostało się czystego dochodu na cele ochronek blizko 200 marek.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu reprezentacyi miejskiéj wybrano radzcę sprawiedliwości p. *Orglera* przewodniczącym reprezentacyi, a redaktora „Posener Ztg.,“ p. Fontane jego zastępcą na rok 1890. W sprawie kanalizacyi Warty oświadczył magistrat, że projekty, dotyczące téj kanalizacyi jeszcze nie mogą być reprezentacyi przedłożone, ponieważ jeszcze nie są całkiém przygotowane.

* **P. dr. Kapuściński** przyszedł do zdrowia i praktykuje jak dawniéj.

* **Szkoła realna** i wszystkie tutejsze szkoły miejskie rozpoczną naukę dopiero 16 b. m. t. j. od czwartku za tydzień. Wczoraj zapadła taka uchwała w magistracie, gdy się przekonano, że z powodu influency i innych chorób ledwo trzecia część dzieci do szkoły przybyła. — Szkoły wyższe, gimnazya i pensyonaty żeńskie rozpoczynają naukę w przyszły poniedziałek, 13 stycznia.

* **Kobiety** chociaż samodzielne, płacące na szkołę, nie mają prawa do głosowania przy wyborach dotyczących gminy szkólnéj.

* **W Grodzisku** da Towarzystwo Spiewaków w niedzielę dnia 12 b. m. na sali w strzelnicy przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrane będą: „Chłopi arystokraci“ i „Okrężne“. Muzyka organisty p. M. Perzyńskiego i synów. Początek o godzinie wpół do ósméj wieczorem. Po przedstawieniu tańce. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Piła**, 7 stycznia. Tutejsze Towarzystwo Przemysłowe odprawiać będzie regularnie od Nowego Roku swoje posiedzenia, jak zwykle. w niedzielę o godzinie 7 wieczorem w lokalu posiedzeń u p. Szmyt przy Fryderykowskiéj ulicy.

Zarząd nowo obrany stanowią: pp. F. Krzyżanowski przewodniczący, Knapp sekretarz, Janiska skarbnik, Rutkowski bibliotekarz. Ławnikami są: pp. Łukaszewicz i B. Krzyżanowski.

* **Na ferye** wyjechało zeszłego lata kilkoro dzieci poznańskich do parafii grabskiéj. Nie zameldowano tych dzieci urzędowi miejscowemu, za co nałożono po trzy marki kary na tych, którzy mieli u siebie tę dziatwę szkólną. Zagrożeni tą karą odwołali się do sądu. Wczoraj toczyła się ta sprawa w toruńskim sądzie ławniczym, który zniósł karę policyjnie naznaczoną.

* **Siedzibę** konsulatu król. brytańskiego dla Prus Wschodnich i Zachodnich, dla W. Ks. Poznańskiego i Slązka przeniesiono z Królewca do Gdańska.

* **Berlin.** W niedzielę dnia 12 b. m. obchodzi Stowarzyszenie „Przytulisko“ 13stą rocznicę swego istnienia przy Komandantenstr. nr. 20 (Armin Hallen). Początek o godzinie 8 wieczorem, na którą rodaków zamieszkałych w Berlinie i okolicy uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **„Finanse Galicyi,** oraz projekt reformy skarbu krajowego.“ Oto tytuł poważnego studyum ekonomiczno-finansowego, które — napisane przez docenta uniwersytetu krakowskiego, dr. Juliusza Leo — pojawiło się w łamach „Czasu,“ a obecnie w ozdobnéj odbitce.

Autor, poświęciwszy wstępne rozdziały tego studyum krytycznemu poglądowi na stósunki finansowe funduszu krajowego Galicyi, który corocznie pokrywać musi wydatki w kwocie 10 milionów złr., bo musi dostarczać na pokrycie niedoboru budżetu krajowego 4 mil. złr.; musi daléj około 3 mil. złr. dawać na umorzenie długu indemnizacyjnego, a corocznie dźwigać ciężar 3.2 mil. z tytułu wykupna propinacyi. Bada daléj obecny sposób pokrywania tych wydatków, uznaje go w stósunku do zamożności i siły podatkowéj ludności uciążliwym i w nierównéj mierze dotykającym wszystkie źródła dochodów opodatkowanéj ludności, a w skutek tego omawia w ostatnim rozdziale taki projekt reformy skarbu krajowego, ażeby usunąć przyczyny niepomyślnego dotąd stosunku między siłami finansowemi i zasobami skarbu a potrzebami i zadaniami samorządu krajowego.

Propenowany projekt reformy zasługuje, żeby się nad nim gruntownie zastanowić.

* **W dzielnicy Forestgate** w szkole ludowéj wybuchł pożar, wskutek którego 25 dzieci zostało uduszonych.

* **Pożar okrętu.** Z Kopenhagi donoszą, że stojący tam na kotwicy duży parowiec rosyjski „Kijew“ w samą wilię z niewiadomej przyczyny spalił się do szczętu. Cały kosztowny ładunek, wartości co najmniéj 1 miliona rubli, zabezpieczony w rozmaitych asekuracyach duńskich i niemieckich, uległ zupełnemu zniszczeniu. Otóż słychać, że asekuracye te wzbraniają się wypłacić ubezpieczonych sum z powodu, że w chwili wybuchnięcia pożaru na statku nie było ani kapitana, ani żadnego z oficerów, jak przepisuje regulamin. Śledztwo wykazało, że w chwili wybuchnięcia pożaru na statku nie było literalnie nikogo, prócz jednego majtka; cała reszta załogi była w mieście na wilii.

* **Bogaty żebrak** nazwiskiem Piotr Marcolini umarł w pierwsze święto Bożego Narodzenia w Rzymie, a miejscowe dzienniki poświęcają mu pełne współczucia nekrologi. Ale bo też Marcolini, czyli jak go lud przezwał „il beato Pietro Pollastrone“, jakkolwiek utrzymywał się z jałmużny publicznéj, zajmował w wiecznem mieście niepoślednie stanowisko. Przed laty trzydziestu on jeden, z tysięcy żyjących się w Rzymie żebraniną, otrzymał od Papieża Piusa IX specyalne pozwolenie siadywania w bazylice św. Piotra. Aby się okazać godnym nadanego szacownego przywileju, Marcolini stał się bardzo nabożnym a służba Watykanu w uznaniu téj nabożności nadała żebrakowi przydomek „beato“. Pewnego dnia Papież Pius podarował Marcolini'emu swój stary szlafrok, gdy żebrak podczas audyencyi, którą mu wyjednał jeden z Kardynałów, użalał się na zimno, panujące w kościele św. Piotra. Ilekroć potém Papież schodził do kościoła, Marcolini wdziewał ów szlafrok, a Ojciec św. radował się, iż dar jego w takiem znajduje się poszanowaniu. Marcolini pozostawił rodzinie swojéj 50,000 ir, w większéj części gotówką, a zauważyć należy, iż żył on bardzo przyzwoicie i miał porządne mieszkanie. Obecnie Papież Leon XIII, jego majordomus i kapituła św. Piotra zarzuceni są prośbami o uprzywilejowane miejsce, o które „śmietanka“ żebractwa rzymskiego urządza istny konkurs.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 9go stycznia św. Juliana m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 10. Zachód o godzinie 4 minut 5.

Telegram prywatny
„Kuryera Poznańskiego.“

Gniezno, 8 stycznia. Kilku kleryków zachorowało na influenzę; seminaryum rozpuszczono tymczasowo na dwa tygodnie.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

163) Ks. proboszcz Janicki z Kołaczkowic.
164) „ „ Cwikliński z Mogilna.
165) „ „ Kozielski z Ptaszkowa.
166) Pani Bielicka z Mogilna.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“** wyszedł nr. 11 na miesiąc grudzień i zawiera: Gimnastyka jako środek profilaktyczny w chorobach płuc w szczególności w suchotach. — Krótki rys historyczny o gimnastyce (Ciąg dalszy). — O urządzaniu sal i boisk gimnastycznych dla szkół ludowych i średnich (ciąg dalszy. — Cwiczenia na koniu wszerz. — Kronika.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Brzeziński z Łęgu, Kraszewski z żoną z Wymysłowa, Schober z Lipska, Wojczyński z żoną z Wronek, Rabski z Berlina, Wieze z Wrocławia, Unger z Brzegu, Hoffmann z Opola.

Stan powietrza.

Dnia 7 stycznia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	756	Płd.Płd.Z. 5	zachm.	8
Aberdeen . . .	754	Płd. 5	pochmurno	11
Chrystiansund .	756	Płd.Z. 3	pogodnie	9
Kopenhaga . . .	771	Płd.Z. 2	mgła	7
Sztokholm . .	768	Płd.Z. 2	pogodne	2
Haparanda . . .	759	Z.Płd.Z. 2	bez chmur	—4
Petersburg .	762	Z. 1	zachm.	2
Moskwa . . .	768	Płd.Płd.Z. 1	zachm.	—4
Kork, Queenst.	762	Z.Płd Z. 1	pochmurno	9
Cherbourg . . .	771	Płd.Płd.Z. 5	pochmurno	9
Helder . . .	773	Płd.Płd.Z. 4	pół zachm.	7
Sylt . . . . . [1]	770	Z.Płd.Z. 6	zachm.	6
Hamburg [2]	775	Płd.Z. 4	zachm.	8
Swineminde .	776	Płd.Płd.Z. 3	zachm.	6
Neufahrwasser.	775	Płd. 1	deszcz	5
Kłajpeda . .	773	Z Płd.Z. 4	zachm.	3
Paryż . .	777	Płd.Płd.W.2	bez chmur	4
Monaster. . . .	776	Płd.Z. 1	pół zachm.	8
Karlsruhe [3]	780	Płn.W. 1	bez chmur	1
Wiesbaden. . .	780	spokojnie.	mgła	0
Monachium . .	781	W. 4	pogodne	—3
Kamienica .	780	Płd.Z. 3	pochmurno	7
Berlin	777	Płd.Płd.Z. 2	zachm.	5
Wiedeń . . .	783	spokojnie.	mgła	—6
Wrocław . .	779	spokojnie.	zachm.	3
Isle d'Aix .	776	Płd.Płd.W.3	pogodne	5
Nizza	—	—	—	—
Tryest	780	W.Płd.W. 1	pogodne	10

[1]) Parno. [2]) Parno. [3]) Śron.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne minimum niżéj 749 mm. spoczywa na północno-zachodniéj części Szkocyi. wywołując gwałtowne, południowe i południowo-zachodnie wiatry na wyspach brytańskich; w Bawaryi i Austro-Węgrzech spoczywa maximum 780 mm. W północnych Niemczech jest powietrze posępne i ciepłe na południe częścią pogodne częścią pochmurne z lekkim przymrozkiem. W północnych i środkowych Niemczech spadło miejscami nieco deszczu, temperatura jest 6—8½ stopni ponad normalną

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
7. Pop. 2	771.3	Z. słaby.	zachm.	+ 6,2
7. Wie. 9	770,9	Z. słaby.	pół pog.	— 4,5
8. Ran. 7	770,0	Z. słaby.	pół pog. [1])	— 1,0

[1]) Mgła.

Dnia 7 stycznia maximum ciepła + 7·0 Cel.
„ „ minimum ciepła — 0·1 „

Telegram giełdowy

Berlin, 8 stycznia 1890. (Kurza końcowe.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica staléj.		
na kwiecień-maj	201 —	202 —
na czerwiec-lipiec	201 —	202 —
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	176 75	177 75
na maj-czerwiec.	175 —	176 —
Olej rzep staléj.		
na styczeń	65 30	65 30
na kwiecień-maj	62 60	62 50
Okowita potw.		
eksportowa	31 80	31 90
na styczeń	31 50	— —
na styczeń-luty.	— —	31 50
na kwiecień-maj	32 70	32 80
na sierpień-wrzesień	34 40	34 50
spożywcza	50 90	51 —
Owies		
na styczeń	— —	— —
Wyp.-żyta wsp.	200	
Wyp.-okowity kw. eksportowa .	,000	,000
„ „ „ spożywcza. .	,000	,000

Kurs z dnia	6	7
Consol. 4%	106 40	106 50
Consol. 3½%	103 50	103 50
Poznańskie 4% listy zastawne .	101 —	100 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 —	99 90
Poznańskie listy rentowe . . .	104 —	104 10
Austryackie banknoty . . .	173 80	173 60
Austryacka renta srebrna . . .	75 80	75 90
Rosyjskie banknoty	220 70	220 60
Rosyjskie listy zastawne . . .	99 50	99 75
Polskie 5% listy zastawne . .	65 —	65 —
Polskie likwidacyjne listy zast. .	60 —	60 —
Węgierska 4% renta złota . .	87 75	87 75
Węgierska 5% renta papier. .	86 —	86 25
Austryackie kredytowe akcye .	180 40	179 90
Austryackie francuskie koleje .	101 —	100 50
Lombardy	59 90	61 25
Usposobienie. słabe.		

Szczecin, 8 stycznia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	196 50	197 —
na maj-czerwiec.	197 50	197 50
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	175 —	175 —
na maj-czerwiec	174 50	174 50
Olej rzep. spok.		
na styczeń	66 —	66 —
na kwiecień-maj.	64 —	63 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza. . . .	50 70	50 50
„ eksportowa. . . .	31 50	31 20
„ na styczeń eksportowa	— —	— —
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 —	31 80
Petroleum		
w miejscu.	12 50	12 50

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Holenderskie komunalne kredytowe 100-florenowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 15 stycznia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **10 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 30 fen. za sztukę.

(K) **Poznań,** 8 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. **Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 49,50 pł., 70-ta 30,00, styczeń 50-ta 49 50 mrk., 70-ta 30,00 mrk., luty 50-ta 49,50 m., 70-ta 30,00 m.. marzec 50-ta 49,70 70-ta 30,20 m.**

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,50 mrk., 70-ta 30,00 mrk., styczeń —,— mrk., luty 70-ta —,— m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 8 stycznia 1890.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica . . 100 kilg.	19	30	18	80	17	70
Żyto . . . . - -	17	20	17	—	16	80
Jęczmień . . . - -	17	70	15	30	13	40
Owies . . . . - -	16	20	15	60	14	90
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . - -	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . - -	2	60	2	—	—	—
Rzep . . . . - -	—	—	—	—	—	—
Rzepik . . . . - -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. . - -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski -	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . -	—	—	—	—	—	—

Poznań, 8 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 49,50, rżana 30,00 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 8 stycznia 1890.

Przedmiot.		TOWAR dobry		średn.		pośl.		w przecięciu.	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	19	—	18	30	18	48
	najn. -	—	—	18	70	17	90		
Żyto	najw. -	—	—	16	90	16	60	16	68
	najn. -	—	—	16	70	16	50		
Jęczm.	najw. -	—	—	16	—	15	—	15	23
	najn. -	—	—	15	40	14	50		
Owies	najw. -	—	—	16	10	15	40	15	53
	najn. -	—	—	15	70	14	90		

Inne artykuły.		najw.		najniż.		w przec	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	7	50	7	—	7	25
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	7	—	6	50	6	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	—	2	40	2	70
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	40	1	20	1	30
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	80	1	60	1	70
Masło	-	2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	4	60	4	50	4	55

Bydgoszcz, 7 stycznia.

Pszenica: piękna 181—185 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 175 do do 180 mrk.

Żyto nowe według jakości 170—173 mrk., stare —,— mrk.

Groch wrzący 160—170 marek, na paszę 145—150 marek.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —.—.

Okowita 50-ta 48,50 m., 70-ta 29,50 m.

Wrocław, 7 stycznia 1890.

Żyto (za 1000 funt.) spok wypowiedziano 1000 centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na styczeń 180,— żąd., kwiecień-maj 181.00 żąd., maj-czerwiec 183,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 166.00 żądano. na kwiecień-maj 166 żąd., na czerwiec lipiec —,— żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz —— cena w miejscu na styczeń 69,— żąd., styczeń-luty 69,0 żąd., luty-marzec 69,50 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —,— żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —,—, na styczeń (50-ta) 49.30 żąd., (70-ta) 29,80 żąd., na styczeń-luty (70-ta) —,— żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,60 żąd.

Ceny targowe z dnia 7 stycznia 1890

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	ciężki najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F	lekki towar najniż. M	F.
Pszenica biała	19	30	19	10	18	70	18	30	17	70	17	20
„ żółta	19	20	18	90	18	60	18	20	17	60	17	10
Żyto	17	80	17	60	17	40	17	10	16	90	16	70
Jęczmień	18	50	17	80	16	50	16	00	15	00	13	50
Owies	16	70	16	50	16	30	16	10	15	90	15	50
Groch	17	50	17	00	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Rzep . . . 100 klg.	29	90	28	70	26	60
Rzepik zimowy „ „	29	30	27	10	26	30

Cena wypowiedziana na dzień 8 stycznia: żyto 180,00 mrk.. pszenica — mrk. owies 166,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 69.—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 7 stycznia: (50-ta) 49,30 mrk., (70-ta) 29,80 mrk.

Berlin, 7 stycznia. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—201 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 201.50—200.75 do 201.00, maj-czerwiec 201,50—201—201,25, na czerwiec-lipiec płac. 201,50—201—201,25 Wypow. —— ton. Cena wyp. —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 173—180 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—. żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 177,50—176,50—177,00, na maj-czerw. pł. 176,75—175,75—176, czerwiec-lipiec pł. 175,75—174,75—175,25. Wypow. 200 ton. Cena wypowiedziana 173,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 165—180 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, żądano —,—, na styczeń-luty płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 165,50—165,25, na maj-czerwiec płac. 164,75—164,50. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 133—140 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płacono 117,75, maj-czerwiec płacono 118,—, czerwiec-lipiec płac. 119,—, na lipiec-sierpień płac. —,— płac. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 64,8 mrk., z beczką —,— mrk., na grudzień-styczeń płacono 66,00—65,3, na styczeń-luty płacono 64,5, na kwiecień-maj płacono 63,8—62,7, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 50,9, styczeń płac. —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 32,1—31,8 mrk , na styczeń płac. 31.6—31,5, na styczeń-luty płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 32,9—32,7, na maj-czerwiec płacono 33,2 33.0, czerwiec-lipiec płacono 33.7—33,5. na lipiec-sierpień 34,2—34,0. na sierpień-wrzesień płac. 34,6—34.4, żąd. ——. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Szczecin, 7 stycznia.

Pszenica cicho, za 1000 kilogr w miejscu 185—195 płacono. na styczeń 194,00 nom., na styczeń-luty —,— płc., na kwiecień-maj 198,5 płac., na maj czerwiec 197,5 płacono, na czerwiec-lipiec 197,7 płacono.

Żyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 170—175 płac., na styczeń 174,00 nom., na kwiecień-maj 175,— płc., maj-czerwiec 174,0 żąd., 174.5 płac., czerwiec-lipiec 174,5 żąd. i płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 153 do 160 płacono.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 67,0 żąd., styczeń 66,0 żąd., na kwiecień-maj 64.0 żąd.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 31,5 płac., 50-ta 50,7, płac., na styczeń 70-ta —,— nom., na kwiecień-maj 70-ta 32.0 żąd., maj-czerwiec 70-ta 32,5 nom., czerwiec-lipiec 32,8 nom.

Hamburg, 7 stycznia. Okowita spok. na styczeń 21 3/4 żądano, styczeń-luty 21 3/4 żąd., kwiecień-maj 21 3/4 żądano, maj-czerwiec 22— żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 83 1/4, marzec 83—, maj 82 3/4, wrzesień 82 3/4. Usposobienie potw. Obrót 3500 miechów.

Magdeburg, 7 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 15,70 cukier ziarn. excl. 88% 14,90 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,25. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,—, miel. Melis I z beczką 24,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za styczeń 11,52 1/2 płac., 11,55 żąd., luty 11,65 płac., 11.70 żąd.. marzec 11,80 płac., —,— żąd., maj 12,02 1/2 pł., 12,05 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Walne zebranie przedwyborcze

powiatu żnińskiego (988)

odbędzie się **w Żninie w lokalu p. Siuchnińskiego w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 4 po południu.**

Przedwyborcze

walne zebranie

dla powiatu inowrocławskiego

odbędzie się **w Inowrocławiu, na sali parku miejskiego, w niedzielę dnia 26-go b. m. o godzinie 3-ciéj z południa** z następującym porządkiem obrad: (986)

1. zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego komitetu,
2. zdanie sprawozdania z czynności poselskiéj dotychczasowego posła, pana Józefa Kościelskiego,
3. wybór trzech kandydatów na posła do parlamentu,
4. wolne wnioski.

Za komitet powiatowy

Kozłowski, Dulsk. **Grosman,** Inowrocław.

Jeneralna agentura

naszego Towarzystwa na Wielkie Księstwo Poznańskie, przeszła z rąk pana Hugona Andersa w Poznaniu w ręce pp. **Hill & Rychter** tamże (984)

Pan Hugon Anders złożył zastępstwo z tego powodu, że zamierza się nadal zajmować tylko zabezpieczeniem od ognia.

Berlin, dnia 4 stycznia 1890.

Berlińskie Towarzystwo zabezpieczeń od gradobicia z r. 1832.

Berliner Hagel-Assecuranz-Gesellschaft von 1832.

A. Herz, dyrektor.

Albert Schappach & Comp., Berlin, C.

INTERES BANKOWY

ul. Jerozolimska 23 narożnik Hausvoigteiplatz,

Żyro-konto w banku państw., telefon (85) na giełdę, polecają się do kupna i sprzedaży **papierów wartościowych, do załatwiania interesów kasowych terminowych i premiowych.** (950)

Wymiana kuponów jako i **kontrola i zabezpieczenie papierów podlegających losowaniu.**

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy: (667)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (**ca 40**% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (**ca 55**% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów. (667)

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.

Gumowe płyty. sznury, węże etc.

Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,

Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.

Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.

Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).

Worki do zboża.

Płachty na lokomobile poleca (894)

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

1853 Podróżujących nie wysełam. 1853

Wina mszalne.

L. Zboralski,

Pleszew.

Wina górno-węgierskie.

(706)

1853 Próbki i cenniki gratis i franko. 1853

Wielkiéj oszczędności kapitału

dopełnia każdy, **kupując do wypraw**, w miejsce kosztownych sreber, dziś po najpierwszych domach w powszechnym użytku będące, na białym metalu grubym pokładem srebra pociągnione **sztucce stołowe ze słynnéj fabryki Christofle & Co. w Paryżu.** Udowodniwszy w zeszłem ogłoszeniu dostatecznie cyframi wynikające z zakupu korzyści, polecam sztućce te **(do wypraw ułożone w puzdrach)** lub bez, w dwóch różnych fasonach: paskowanym i gładkim, po następujących oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych	27,60	12 łyżek do kawy	14,40
12 widelcy „	27,60	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 noży „	28,80	1 łyżka wazowa (biała)	11,20
		12 ławeczek do noży	13,20 mrk.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznykh sprzętów kosztuje razem 130 marek.

Prócz wymienionych sztućców, których uznana dobroć, polegająca na **wieloletniéj trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznem, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów, a mianowicie: **cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, ozdobne lustra, przybory toilet owe** i t. d. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych.

Wszelkie **repenac e i posrebrzania zużytych sztućców** wykonuję po możliwie taniéj cenie. Stare srebro przyjmuję w zamian po kursie dziennym. (1492)

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Hamburgsko-Amerykańskie

Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj

Umyślna

i pocztowa żegluga parowa

pomiędzy (Nr. 515)

Hamburgiem a Nowym Yorkiem

z przystankiem w Southampton

Podróż na Oceanie około 7 dni.

Oprócz tego regularne połączenie parowcami pocztowemi między

Hawrem a Now. Yorkiem.	Hamburgiem a Indyami zachodniemi.
Szczecinem a Nowym Yorkiem.	Hamburgiem a Havaną.
Hamburgiem a Baltimore.	Hamburg. a Meksykiem.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni. A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (160)

Jarzyny kons., szparagi, groszek, szabelki, karotkę, grzyby i owoce komp., franc. gruszki i jabłka, susz. tureckie śliwki i powidła, wł. kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gał., migdały w łup., astr. kawior, minogi elbl., wędz. łososia, franc. oliwę l'huile de vierge odebrał i poleca

(748) **W. Becker,** plac Wilhelmowski 14.

Figury Swiętych Pańskich!

Polecam figury ze **sztucznego kamienia, téj saméj trwałości co piaskowiec,** a za **czwartą część ceny** piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd.

Również fabrykuję **filary** i **postumenty** do tychże figur. (112)

Ze sztucznego kamienia wyrabiam także: **ołtarze, ambony, ornamenta, herby** i rozmaite **płaskorzeźby.**

Fabryka wyrobów ze sztucznego kamienia.

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Samowary

rosyjskie i własnego wyrobu,

tacki, podstawki, czajniki itd.

do tychże, w znacznym wyborze poleca

J. Krysiewicz,

Skład wszelkich sprzętów domowych i kuchennych

661) *św. Marcin nr. 65.*

Schutzmarke Nur ächt mit Kreuz und Anker

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Prof. Dr. Liebera

Elixir na nerwy.

Niezrównany na cierpienia nerwowe jak: osłabienie, ból głowy, bicie serca. lękliwość, upadek na duchu, brak apetytu, niedyspozycye żołądka itp. (493)

Bliższe objaśn. w prospekcie dołączonym do każdéj butelki.

Elixir na nerwy nie jest środkiem tajemnym, części skład. są pod. na każd. butelce. Nabyć można w każd. prawie apt. butelkę po 3 m., 5 m. i 9 m., butelka na próbę 1 1/2 m.

Książkę „Krankenkost“ rozsela gratis i franco każdy z niéj wymienionych składów.

Skład centralny M. Schuiz w Emmerich, aptek. nadw. Dr. Mankiewicz i aptek. Szymański w Poznaniu; I, Rybicki i Sp. w Chełmnie. Bernh. Huth w Gnieźnie, P. Kochowicz w Kórniku. Izydor Joseph w Trzciance, W. Koszutski w Trzemesznie.

Jako fryzyerka

poleca się **Brautscheckowa.** Bliższych wiadomości udzieli pan **G. Müller** w hotelu Myliusa.

Pewna egzystencya.

W pewnem mieście prowincyonalnem W. Ks. Poznańskiego jest na sprzedaż pod bardzo korzystnemi warunkami z powodu choroby **handel żelaza, węgli i materyałów budowlanych z nieruchomością,** do któréj jest przywiązany konses na wyszynk. Zaliczka 15000 marek. Oferty sub **D.** przyjmują pp. **G L. Daube & Co. w Poznaniu.** (982)

Panienki

na stół i stancyą przyjmuje pod nader korzystnemi warunki (946)

G. Kukułka,

Wielkie Garbary nr. 11. II piętro.

Organista

zarazem rewizor mięsa, kandydat na agenturę pocztową i introligator, żonaty, młody, z jak najlepszemi świadectwami, obecnie w miejscu, szuka od 1 kwietnia r. b. posady, na któréjby po za kościołem był wolny. Łaskawe oferty uprasza do **„Exped. Kur. Pozn.“** pod lit. J. M. J. (959)

Nauczycielka,

Polka, nieegzaminowana, muzykalna, poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można: **Eksp. Kuryera** sub G. 937.

Ryby!

Żywe **szczupaki, karpie, sendacze i raki,** świeże **łososie, sole, turboty** i inne poleca i **uskutecznia zamówienia bez zawodu,** (749)

W. Becker.

plac Wilhelmowski nr. 14 i róg ul. Teatralnéj.

Organista

kawaler, 26 lat wieku, egzaminowany posiadający dobre świadectwa tyczące śpiewu, grania na organach, fortepianie i skrzypcach, obecnie w miejscu, szuka posady celem polepszenia sobie losu. **Józ. Hermanowski,** organista w Poznaniu, Długa ulica nr. 1. (980)

Żonaty borowy,

38 lat liczący, znający każdą gałąź leśnego gospodarstwa, dobry myśliwy, pełniący ostatnie obowiązki przez 9 lat, poszukuje miejsca od każdego czasu. (947)

Józef Hoffman

w Podpniewkach pod Pniewami.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania, — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.